

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 409

Poznań, sobota dnia 6 września 1930

Rok XXV

## Zarządzenie min. spraw wewnętrznych

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.) Na okres wyborów do ciał ustawodawczych, tj. do 23 listopada r. b. min. spraw wewn. zarządził, aby osoby, mianowane na stanowiska starostów i naczelników wydziałów, były bezwzględnie zwalniane z poprzednich stanowisk i obowiązków najpóźniej ósmego dnia po otrzymaniu przez urząd wojewódzki odpowiedniego dekretu nominacyjnego.

Urlopy na przeniesienie się będą w okresie przedwyborczym udzielane wymienionym kategorjom urzędników już po objęciu urzędowania przez nich na nowym stanowisku.

Powyzsze rozporządzenie min. spr. wewn. ma również moc obowiązującą w stosunku do przeniesień i mianowań na stanowiska starostów i naczelników wydziałów, zarządzonych poprzednio a dotychczas niewykonanych. W tych wypadkach wykonanie zarządzenia o przeniesieniu ma nastąpić bez najmniejszej zwłoki. (w)

## Uchwała Rady naczelnej Ch. D.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.) Jak było do przewidzenia Rada naczelna Ch. D. pozostawiła swemu komitetowi wykonawczemu decyzję, czy Ch. D. ma przystąpić do bloku Centrolewu jednakże pod warunkiem, że musi nastąpić uzgodnienie programu. Gdyby uzgodnienie to nie nastąpiło, to ChD. pójdzie do wyborów oddzielnie.

Ponieważ członkowie komitetu wykonawczego są zwolennikami przystąpienia do bloku, można przypuszczać, że do porozumienia dojdzie.

Komitet Centrolewu obraduje po całych dniach niemal bez przerwy i nie brak głosów, utrzymujących, że podpisanie bloku nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego. (w)

## Wyjazd min. Kwiatkowskiego do Czechosłowacji

Warszawa, 5. 9. (PAT). Jutro o godz. 15 wyjeżdża do Czechosłowacji min. przem. i handlu p. Kwiatkowski celem rewizytowania ministra przemysłu i handlu Czechosłowacji, który w roku bież. odwiedził Wystawę Kom. i Turystyki w Poznaniu.

## Na granicy sowieckiej

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą:

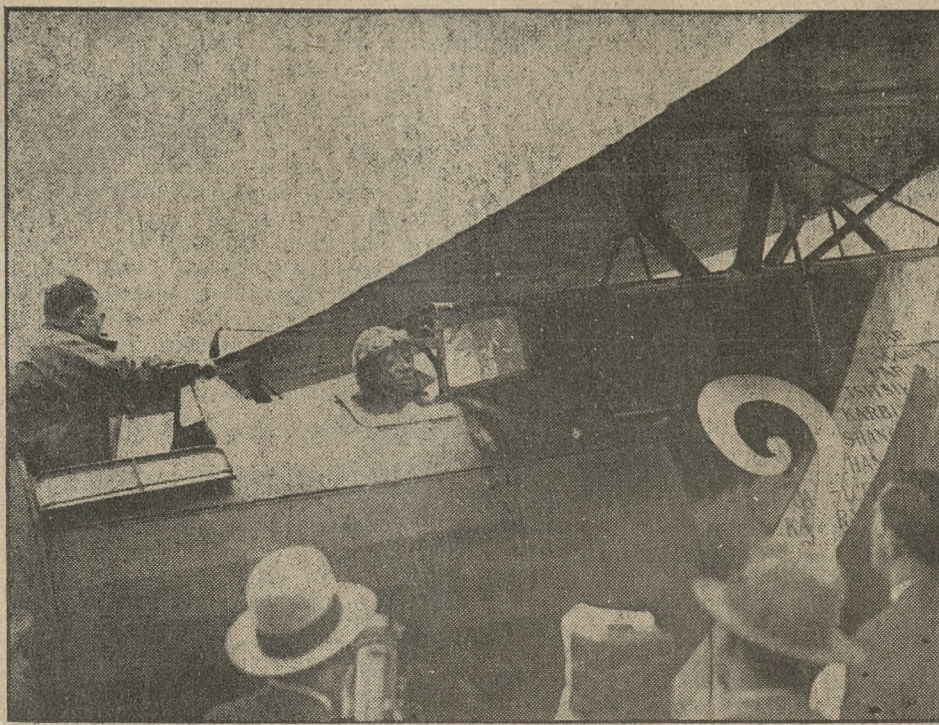
W ciągu ostatnich dwu dni patroli Kop-u zatrzymały na pograniczu sowieckim 25 komunistów z wojew. wileńskiego i nowogródzkiego, usiłujących przedostać się za kordon.

Wśród zatrzymanych znajduje się 4 b. posłów do Sejmu z białoruskich klubów komunizujących. (w)

## Jesienne manewry Reichswehry

Berlin, 5. 9. (PAT). Dziś rozpoczęły się w okolicach Olsztyna wielkie jesienne manewry Reichswehry. poprzedzone ćwiczeniami brygady pod Lecem i Morengami. Manewry trwać będą 5 dni.

Bierze w nich udział w charakterze obserwatorów m. in. 7 oficerów rosyjskiego sztabu gen.



Lotnicy francuscy Costes i Bellonte, którzy ostatnio odbyli na swym „Znaku zapytania” zwycięski lot bez przerwy z Paryża do Nowego Jorku.

## Emigracja polska we Francji przeciwko zakusom niemieckim na ziemie polskie

*W szeregu miejscowości północnej Francji odbyły się manifestacyjne wiece robotników polskich przy udziale wielu tysięcy osób*

Paryż, 5. 9. (PAT). Wystąpienia niemieckie w sprawie rewizji granic wywołały wśród kilkuset tysięcy emigracji polskiej w północnej Francji silne oburzenie.

W szeregu miejscowości, jak np. w mieście Abruay i osadzie górniczej Marles les Mines, odbyły się wiece przy udziale wielu tysięcy osób. Na wiecach tych uchwalono rezolucje, w których robotnicy polscy stwierdzają wobec pracujących całego świata, że ataki niemieckie stanowią zapowiedź wojny odwetowej, metodycznie przygotowywanej przez imperjalizm niemiecki, oraz dziękują sprzymierzonej Francji za zajęcie zdecydowanego stanowiska przeciwko zakusom niemieckim na ziemie rdzennej polskie.

Stowarzyszenie rezerwistów b. wojskowych polskich na terenie północnej Francji wydało odezwę, zwołującą na dzień 7 września do miasta Douay swych członków celem dania wyrazu swej solidarności ze stanowiskiem, zajętem przez organizacje b. wojskowych w kraju.

Paryż, 5. 9. (PAT). Omawiając sprawę korytarza pomorskiego i podjętą w tej sprawie propagandę niemiecką, Charles Maurras przytacza na łamach „Action Francaise” rezolucję, przyjętą na wiecu robotników polskich w Bruay, przyczem zaznacza, że tego rodzaju manifestacje są najlepszym dowodem, że korytarz nie jest bynajmniej bezdusznym pionkiem na szachownicy Europy, lecz zamieszkujący go ludzie wyróśli wśród ucisku; przed rokiem 1914 katowano ich, wpajano w nich „piękną” języka niemieckiego i zmuszano do noszenia munduru pruskiego. Przyłączenie tych ludzi do Polski było dla nich ratunkiem. Oddanie ich z powrotem Niemcom, oznaczałoby ponowne wydanie ich na pastwę niemieckich katów. Jest niezawodnym faktem, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego zdecydowane są bronić do upadłego każdej piędzi ziemi Polski przeciwko zakusom myślącym jedynie o wzbogacaniu się kosztem innych.

## Szykany władz gdańskich wobec dzieci polskich

*Kary pieniężne za wycieczkę do Gdyni*

Gdańsk, 5. 9. (PAT). Przed sądem gdańskim toczy się obecnie rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na postępowanie gdańskich władz szkolnych względem dzieci polskich.

W dniu 3 b. m. urządziła Macierz Szkolna wspólną wycieczkę dla dzieci polskich, chodzących do szkół senackich, celem zwiedzenia Gdyni. Senat i władze szkolne odmówiły zwolnienia dzieci szkolnych na ten dzień od nauki. Gdy mimo to niektóre dzieci nie przyszły do szkoły, władze szkolne nałożyły na rodziców karę w wysokości 5 gd. od dziecka, chociaż odnośna ustawa przewiduje jedynie karę od 0.10 — 4 gd. To zarządzenie władz szkolnych rodzice skarżyli. Sąd zmniejszył karę jedynie do 2 gd., odmawiając zastosowania najwyższego wymiaru motywem, że wyciecz-

ka ta była „polską propagandą w niemieckim Gdańsku”.

Powyzsze postępowanie władz szkolnych i stanowisko sądu świadczy o niechęci władz gdańskich w stosunku do dzieci polskich i jest jaskrawym dowodem prześladowania polskości w Gdańsku oraz zadaje kłam głoszonemu przez senat gdański zapewnieniom, że nigdzie nie powodzi się mniejszości polskiej tak dobrze, jak w Gdańsku.

## Groźba strajku w Łodzi

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.) W Łodzi zanosi się na strajk włókienniczy na tle żądań podwyżki płac.

Decyzja Związków Zawodowych zapasć ma w dniach najbliższych. (w)

## Pod polską banderą do Holandji

*Z powrotem*

(Od własnego korespondenta)

Na statku „Wilno”, w sierpniu północ biła na zegarach, gdy pociąg stanął w Rotterdamie i teraz wynurzyła się paląca kwestja, czy o tej spóźnionej porze dostanę się na pokład „Wilna”. Nie byłoby to nic trudnego, gdyby statek nasz był spoczywał nadal przy molu, w ramach doku Reńskiego. Lecz tego rana, po wyładowaniu cukru, przeprowadzono go daleko od miasta, gdzieś na wody Waalhaven i pozostawiono go w znacznej od „quai” odległości. Szukaj go teraz w nocy.

Lubo przygotowany, że przyjdzie mi przenocewać w hotelu, zrobiłem eksperyment i puściłem się hen na zachód miasta, w przeczuwany rejon wód, gdzie zatrzymało się „Wilno”. — Tramwaj bardzo szybko uwijał się w prawo, w lewo, omijał doki, skwery i znów jakieś wodne przetrzenie, aż stanął na pobrzeżu rzeki, gdzie nad małym, oświetlonym pomostem widniał napis: Havendienst Spido. Do brze. Pierwszy etap.

Na pomoście zebrało się kilkunastu różnych marynarzy, jeden i drugi z zaproszoną głową. Hulali gdzieś w czeluściach dzielnicy portowej, pełnej tajemnic i niespodzianek. Wesoły Łotysz gra na ustnej harmonijce jakąś skoczną melodyjkę, obok niego drzemie na lawce Anglik, a sześciu Japończyków, zwykle chodzących gromadnie, siedzi bez ruchu, jakby na kazaniu. Czekają, by jeden lub drugi z trzech niewielkich statków przewiózł ich na okręt. W ciągu dnia statki takie kursują co pół godziny, w nocy do drugiej co godzinie.

Ale czyż ów Spido może wiedzieć, gdzie wśród tych, jakby bezkresnych przestrzeni portowych zatrzymało się, i to dopiero tego dnia, polskie „Wilno”? Kupując bilet, wyrażam do konduktora poważne wątpliwości — po angielsku. Bo przekonałem się, że w porcie najlepiej mówić tym językiem, w mieście zaś po niemiecku.

— Czyż pan odnajdzie „Wilno”? — pytam. A młody ten człowiek odpowiada z całą pewnością siebie:

— Wilno? Wiem, niech pan siada i wypali sobie cygaro. Za kwadrans zabiorę i dostawię pana tam w porządku.

Czyż nie błaga? Przecież po samym Waalhaven można pływać jaką godzinę.

Schodzą się jeszcze na pomost mniej lub więcej podchmieleni marynarze, jedni włączają ten stateczek, inni na inny i punktualnie o pierwszej ruszamy w drogę.

Nie żałuję tej nocnej wyprawy. Bo taki port w mrokach nocy posiada swój specyficzny, fantastyczny powab. Ot, nagle najeżdżamy na jakiś dziwaczny pałac, z którego sto, dwieście dużych, okrągłych oczu spoziera na nas ciekawie. To statek pasażerski, który jutro wyruszy na drugą półkulę. Słychać muzykę. Śnać i tam nie brak dancingu.

Dalej z nieprzeniknionej otchłani nocy wynurza się ku nam kilka czerwonych latarni. Jakaś barka, czarna jak calun, tajemnicza, zamarała, posuwa się wolniuteńko, pogrzebowo. Może wplynęliśmy w prąd Styksu lub Acheronu, przez który przeprawiają się do piekieł dusze potępione.

W długiej odyssey po tym porcie Spido zatrzymuje się pod ścianą raz tego raz owego statku, gdzie zwiesza się drabina linowa. Po niej włączają na pokład marynarze, i Spido spieszy się, pędzi, kraje rzekę zadyszana pierśią.



A dookoła nie widać prawie nic, prócz beładnych plam światła na tle czarnem.

Nagle konduktor odzywa się do mnie:

— Halo, Hearse's youw Wilno! (O-tóż pańskie Wilno!)

Gdzie? Nic podobnego. Zatrzymaliśmy się przy dużej berlinie i skrzyżującym gdzieś w ciemności zórawiu. A jednak ten holenderski pan konduktor wie lepiej odemnie, gdzie ukryło się „Wilno”. On wszystko wie, co dzieje się w tym jego rodzinnym porcie i wie co mówi. Dotrzymał słowa i dostawił mnie, gdzie należy, „al-right”. Bo po za berlinką znajduje się nasz statek. Taki stróż portowy orientuje się tam w nocy, jak lis w kniei.

To, zdaje się, nazywa się organizacja.

Na „Wilno” ładuje kilku ludzi tomaszynę w małych a ciężkich workach. Zarabiają oni za dnia około siedmiu falerów, nocą znacznie więcej.

Po przez pokład berlinki dostają się do linowej drabiny, latarką oznaczonej. A u jej szczytu wyciągają się po mnie przyjazne acz osmolone łapy wachtowego.

— Zapewne pojutrze odjedziemy, bo okrutnie się spieszą — mówi mi on

— To dobrze. Dosyć mamy ładu. Tymczasem dobranoc.

Jeszcze nie dosyć ładu. Przed odjazdem trzeba poświęcić dzień pięknej Antwerpji, mej bardzo dawnej a dobrej znajomej. Wybieram się do niej, oczekując, że ujrę ją zmienioną do niepoznania.

I w istocie rozkwitła ona wspaniale, przybrała na siebie bogate szaty. Z dawnych arterij i placów pozostały nazwy. A wystawa marynarsko-kolonijalna, z kompleksem pałacowych pawilonów, rywalizujących z sobą pod względem luksusu, zda się wieńcem chwały koronować tę metropolję handlu, która, przeszedłszy czasu wojny straszne koleje, zasługuje na sympatje polskie.

O wystawie w Antwerpji i w Leodjum pisano zbyt wiele, abym miał wtrącać w to swe trzy grosze.

Wracam do Rotterdamu. Czas. Z kotłów bije już ogień, statek gotuje się do odjazdu. Bosman, zawsze czynny, zaciąga na wyładowane luki płachty, przymocowuje je żelaznymi sztabami. Z miasta przynoszą nam chleb i mięso, łódź handlarza portowego zbliża się do „Wilna”, ofiarowuje on nam cygara, papierosy i czekoladę, urzędnicy portowi wchodzi na pokład do kapitana. Potem jawi się pilot, przyplwya holownik, odzywa się nasza syrena. Zegnamy wspaniałą, niezapomniany port.

Słońce oblewa potokami blasków obraz ten nadzwyczajny, ukazuje nam raz jeszcze setki dumnych masztów i bander.

Prognozyki meteorologiczne wróżą pogodę. I w istocie Morze Północne ukoiło się, pospało, wyglądało oblicze. Płyniemy po rozłogach wód tylko lekko sfaldowanych i tak cichych, że po kilku godzinach, gdy, stojąc na galerijce, przyglądamy się przez szkła okretom, znaczącym jasno - granatową równinę morza, ktoś odzywa się:

— No, morze mogłoby się nareszcie obudzić i pohulać sobie trochę.

Pod kryształową powierzchnią widać mnóstwo meduz; jedne, t. zw. aurelje wyglądają niby ciemno liljowe gąbki, drugie, risofory, to zielonkawe grupy żelatynowe z niedługimi ogonami. Po tem nagle wyskakują z toni duży isticie świński łeb z krótkimi uszami. Czarne cielsko przewala się w wodzie. raz po raz łyskając pletwami, baraszkuje wesoło, niby jaki gruby Holender czy Sylen kąpiący się w Scheveningen.

Niejednokrotnie w czasie tej milej „rejsy”, zażywając dolce far niente na łonie wspaniałego żywiołu, mieliśmy sposobność przyglądać się igraszkom opasłych, wesołych, jakby jowialnych delfinów. A, chociaż płynęliśmy w znacznej od ładu odległości, siadały na statku ptaszki, nie większe od wróbla i nieco do nich podobne, lecz z łebkami żółto zabarwionymi.

Mieliśmy wszakże na pokładzie jeszcze innego pasażera — rodaka, wracającego po dziesięciu latach do ojczyzny. Przebywał on miesiąc w Rotterdamie, czekając w przylutisku robotników, aż konsulat sprawdzi jego personalja i wystawi mu paszport. Zaczem przywieziono go na „Wilno”.

Opowiadał on nam historję, jakby z powieści Jack'a Londona czy Conrada wyjętą. W czasie wojny bolszewickiej wzięty do niewoli, naraził się niepowściągliwością języka i wtracono go do więzienia. Zapomniał tam nieco po polsku a po rosyjsku nauczył się licho. — Jednakże uprawiał „politykę”, pod którem to słowem kryło się Bóg wie co. Dość, że nie zaskarbił sobie względów bolszewików, bo trzymano go pod kluczem tu i ówdzie aż wreszcie wysłano do Archangielska, gdzie z innymi więźniami karczował lasy. Wreszcie uciekł. Zakradł się na statek angielski, ukrył w ładunku drzewa i po trzech dniach, gdy okręt był już daleko od brzegu, wyłaził z kryjówek i zaprezentował się zdziwionym oczom marynarzy. Zrazu kapitan wziął go za bandytę, lecz rozbroiło go zakłęcie: „politik”, którem uciekinier lubi wojować. Nakarmiono go, odziano i z kilku guldenami w kieszeni odesłano Polakom. Wracając on do kraju z życzeniem znalezienia pracy; nie chciał bowiem ukazywać się w rodzinnym Radomiu, gdzie swego czasu był młynarzem, zanim nie obrośnie trochę w pierze.

W pobliżu ujścia Elby zaintrygował nas wysoki, dziwaczny okręt z nadbudówką za dziobem, na jakiej sterczało coś jakby armatka płótnem pokryta. Pilot objaśnił nam, że to norweski wielorybnik, wiozący z lodowatej północy już wyłoczony z cielska wielorybów tran do Hamburga. Poluje on na tego zwierza z pomocą mniejszych, zwinnych statków, które postrzelonego wieloryba holują do statku strzelającego także okolicznościowo. Wielorybnik jest pływającą fabryką w ciągu długiej podróży.

Gdy nadeszła noc, zdało się, że zbliżamy się na gondoli do weneckiego moła. Nieprzeliczone złote światła latarni wynurzyły się z oddali morskiej, tu i ówdzie widniały nad niemi: ponsowe lub zielone blaski a wszystko to na tle nieprzeniknionej nocy sprawiało wrażenie feeryczne. To przesmyk kiloński, w ciągu dnia przedstawiający się nieefektownie.

Nazajutrz „Wilno” chybotąło się już

na Bałtyku i wnet myślami przenieśliśmy się do naszej Gdyni. A przecież nie było powodu, by spieszyć się na ład. Owiewało nas ożywcze łaknienie morza, fale jego szemrały, opowiadały coś o wyprawach Wikingów i kolysaliśmy się w zaświeciu, zdala od jarmarku spraw światowych, gdzie wypoczywa dusza ludzka.

W tej podróży odwiedził nas gołąb pocztowy. Śnać zmęczony, siadł na rufie. Gdy usiłowano go pochwycić, fruwał z miejsca na miejsce, lecz nie odlatywał. Na prawej nóżce miał cienką,

srebrną obrączkę z napisem Dan (czy nie Danmark?) a na lewej pierścionek z gumowanemu papieru z litterą S (?). Wypałał się w klatce rzetelnie, wypośczał. A, gdy wypuściliśmy go na wolność, krążył nad „Wilnem” przez długą chwilę, może orientując się, zastanawiając, aż wreszcie, cudownym swym instynktem pchnięty wzbili się śmiało w przestworza i poleciał — do domu.

A przed nami sterczała latarnia Rozewska i zócił się szlak Helu. Uśmiechał się do nas — dom.

M. R. Wierzbński.

## Sensacyjny proces b. cesarza Wilhelma

przeciwko redaktorowi dziennika „Morgenpost“

Berlin, 5. 9. (PAT). Przed tutejszym sądem toczył się dziś sensacyjny proces, w którym b. cesarz Wilhelm wystąpił w roli oskarżyciela przeciwko redaktorowi dziennika „Morgenpost“.

W artykule, ogłoszonym przez wspomniany dziennik, redaktor ów utrzymuje, że b. cesarz przy dostawach dział i amunicji dla armji niemieckiej popierał zakłady broni Kruppa, będąc osobiście zaangażowanym finansowo w interesach tej firmy. Cesarz miał to czynić mimo, że dostarczany przez zakłady Kruppa materiał artyleryjski okazał się o wiele gorszy od materiału, wytwarzanego przez inne fabryki niemieckie.

Proces wzbudził niebawem zainteresowanie w kołach politycznych. Podję-

ta przez sędziego próba polubownego załatwienia sprawy nie udała się, ponieważ oskarżony wręcz odrzucił żądanie zastępcy ex-cesarza, aby swój zarzut cofnął. Wielkie poruszenie wywołało stwierdzenie jednego z obrońców oskarżonego, że pełnomocnictwa dla zastępcy b. cesarza podpisane były pełnym tytułem „Imperator Rex“.

Autor artykułu skazany został na grzywnę w sumie 1500 mk. W motywach wyroku sąd podkreślił, iż wprawdzie polityka osobista b. cesarza okazała się w wielu wypadkach szkodliwa, niemniej jednak oskarżony nie mógł dostarczyć wystarczających dowodów na poparcie swych zarzutów.

## Uszkodzenie polskiej skrzynki pocztowej w Gdańsku

Gdańsk, 5. 9. (PAT). Dziś w nocy nieznaną osobnik uszkodził polską skrzynkę pocztową, znajdującą się przy ul. Breitgasse.

Senat w. m. Gdańska wyraził natychmiast swe ubolewanie na ręce radcy Lalickiego, przyrzekając energiczne śledztwo ze strony władz policyjnych.

## Bójki bojówki B. B. S. z tragarzami żydowskimi

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). W Warszawie doszło wczoraj do ostrych bójek na tle porachunków osobistych pomiędzy bojówką BBS. — ze znanym bojówkarzem Łokietkiem na czele — a tragarzami żydowskimi.

Przed kilku dniami tragarze napadli Łokietka i obili go. Ten zaś, mszcząc się, przybył wczoraj rano na miejsce, gdzie zbierają się tragarze, wraz ze swą bojówką. Na pomoc tragarzom przyszli żydzi. W rękach bojówkarzy błysnęły noże, rewolwery i kasety. Policja z trudem rozpedziła bijących się.

Po południu wywiązała się nowa bójka, w wyniku której od strzałów bojówki BBS. 6 osób odniosło rany a jedna osoba została zabita. Aresztowano 4 bojówkarzy.

Łokietka, znanego na bruku warszawskim awanturnika, zaraz wypuszczono. (w)

## Pożar w kopalni Skarbofermu

Katowice, 6. 9. (Tel. wł.). W piątek w godzinach popołudniowych na kopalni „Król”, należącej do Skarbofermu, zapalił się szyb Agnieszka. Pożar spowodowany został zawaleniem się filaru wskutek wybuchu gazów. — W chwili wybuchu ognia znajdowało się w szybie około 200 ludzi. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że nikt z ludzi nie postradał życia. Szkody są olbrzymie. Akcja gaszenia pożaru trwa. (E.)

## Echa odnalezienia zwłok Andreego

Sztokholm, 5. 9. (PAT). Jak donoszą z Tromsøe, komisja naukowa, badająca pozostałości po ekspedycji Andreego, stwierdziła, że niema żadnych śladów po 3-cim członku ekspedycji Fraenklu.

Identyfikacja zwłok Strindberga została ułatwiona dzięki znalezieniu jego pierścienka zaręczynowego. Wczoraj dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w dniu urodzin Strindberga zwłoki jego zostały odesłane do ojczyzny, spowile szlandarem narodowym Szwecji.

Pozostałości ekspedycji Andreego składają się ogółem z około 20 obiektów, wśród których znajdują się przyrządy naukowe.

Rząd szwedzki jeszcze nie zdecydował, kiedy i w jaki sposób opublikowane zostaną znalezione notatki i dziennik podróży Andreego.

COLESŁAW OSKARD

## MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

59)

— A on cóż na to?  
— Naturalnie, przyrzekł, że przyjedzie...

— Ach, to tak...?  
— A jakże mogło być inaczej? Dlatego ci mówię, że przyjedzie napewno.

Dziewczęta gawędziły tak w dalszym ciągu, kiedy nagle Jane zwróciła się do Ewelyn przyciszonym głosem?

— A powiedz mi, Ewelyn... Czy to... no wiesz? było rozkoszne...?

— Pocałunek?

Jane kiwnęła głową. Oczy miała zwrócone w inną stronę.

— Naturalnie... Był rozkoszny... Jeszcze jak... Przyznam ci się, że niemam o to do niego żalu...

Jane spojrzała na przyjaciółkę ze zdziwieniem.

— Dobrze jest wszystko wiedzieć w życiu... Przed dwoma laty... ałowalam się z Charlie Bobem... Było to, pamiętasz? po tych wspaniałych setach, które brałimy razem na naszych korach w parku... Charlie odprowadził mnie do domu. Po drodze odpoczywaliśmy na ławce... Coś zupełnie w sytuacji podobnego. I wówczas Charlie powie-

dział do mnie: Pocałujmy się, Ewelyn. I pocałowaliśmy się. Ale to nie było to... To był całkiem inny pocałunek... Ach, jak ten Pivosz umie całować...

Charlie Bob był towarzyszem zabaw Ewelyn. Pani Paterson chętnem spoglądała okiem na chłopca, który dzień w dzień zjawiał się w domu Patersonów zanim Ewelyn doszła do pełnoletności i spędzał z nią oraz z gronem innych rówieśników wszystkie wolne chwile w ciągu lata kiedy Patersonowie przebywali w swojej letniej rezydencji w Newport. Od pewnego czasu Ewelyn straciła Charlie Boba z oczu i przestała nawet o nim myśleć. Ale był czas, kiedy dziewczyna nie mogła jednego dnia spędzić bez jego towarzystwa.

— A wiesz? Charlie ma wkrótce przyjechać także do Pittsburga?

— Tak? A niech sobie przyjedzie... Będziemy grali razem znowu w tenisa...

— A nic cię już on nie obchodzi?

— Kto? Charlie? Nie bądź śmieszna, Jane. Lubię go, nawet może bardzo go lubię... Ale żeby... Ach, nie... Daj pokój...

— Charlie jest ładny chłopiec.

— Owszem... Odstępuję ci go jednak na własność... Jeśli chcesz, mogę mu to powiedzieć, że ci się podoba.

— Charlie ciebie jedną tylko kocha...

— Ach Jane... Nie mówmy więcej o nim. Nie warto...

— Ty więc na serjo myślisz o tym swoim markizie...?

— Czekam jego przyjazdu.

— Chyba da znać natychmiast po przybyciu do Nowego Yorku?

— Ja myślę...

Jakoś po upływie tygodnia nadeszła wreszcie depeza od Pivosza, że przybył do Nowego Yorku. Mimo wszystko nie spodziewała się Ewelyn Paterson, że tak rychło Pivosz zjawi się w Ameryce. Oczekiwała go za dwa miesiące, na dobrą sprawę mógł być przybył za sześć tygodni. Ale żeby w trzy tygodnie po jej powrocie z Europy już miał się zjawić, tego nie przypuszczała. Depeza była skierowana na jej ręce. Z treścią jej najpierw zapoznała matkę i Jane. Później przyszła kolej na papę Patersona.

Kiedy podała starymu Patersonowi depezę, nie mówiąc jednego słowa, ten przerzucił tekst raz i drugi okiem, poczem milcząc oddał jej i odwrócił się tyłem.

— No, i cóż będzie, papo?

— A np. nic nie będzie... Chcesz wraz z matką gościć tego gentlemana. bardzo pięknie... Tylko chciałbym wiedzieć, jak długo on tutaj myśli zabawić?

— W jakim celu potrzebna ci jest ta wiadomość?

— Ponieważ na czas pobytu waszego gościa tutaj, chcę wyjechać do naszej rodziny w Johnstown... Chcę i

tamtych stronach, więc posiedzę sobie, korzystając z tej sposobności. Chciałbym jednak wiedzieć, jak długo to tutaj potrwa...?

— Fe, wstydź się, papo...

— Ty się wstydź, my darling. Jestem twoim ojcem...?

Ewelyn podbiegła do ojca, objęła go rękami za szyję, przytuliła się doń całkiem. Stary był widocznie wzruszony, nie miał jednak żadnego zamiaru ustąpić ani na krok.

— Nie pojedziesz, papo... Wszak prawda, nie pojedziesz? Przecież byłaby to ucieczka...?

— Niech sobie będzie, co chce, a nie zostanie... Mam zresztą w Johnstown bardzo ważne sprawy. Wybieram się tam oddawna...

— Przecież jeździłeś tam zawsze samochodem i nie sprawiło ci trudności powracać do nas... A teraz chcesz koniecznie tam zamieszkać? Czy zdajesz sobie sprawę, jak bardzo mi to jest przykro...?

— A ty się nie zastanawiasz, jak wielką mi sprawiłaś przykrość?

— To tylko twój upór, papo. nic więcej.

— Niech będzie co chce, a pojedę.

— My ci nie damy wyjechać...

— Co takiego?

— A nie damy.

— Może ty mi wzbronisz?

— A chociażby — ja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## KALENDARZYK

Sobota, 6 września 1930.

Słońce: wschód 5.10 — zachód 18.31 —  
długość dnia 13 godzin 21 min.  
Księżyc: wschód 18.28 — zachód 2.46 —  
przed pełnią.  
Kal. rz. kat.: Zacharyasz P. — jutro Regina.  
Kal. słow.: Drogowit — jutro Domostaw.

### Zebrań

Dziś o 16 Zw. Zaw. Kamieniarzy i Rzeźbiarzy, u p. Bigosa, ul. Zwierzyniecka;  
o 17 Tow. Ogródków Działkowych im. Tad. Kościuszki (Wilda) — uroczystość zakończenia półkolonii na boisku ogródków;  
o 19 Zw. Pracowników Elektr. (Filja Elektromonterów), u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;  
o 19.30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handl., w lokalu „Pod Wiechą”, ul. 27 Grudnia 19;  
o 20 Tow. Cech. Czel. Kowalskiej, w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;  
o 20 Tow. b. Żołnierzy I. p. Strzelców Wielkp., w Domu Król. Jadwigi;  
o 20 Zw. Techników Dentystycznych, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 20 „Sokół” (Rataje), w sokolni.

Jutro o 10.30 Stow. Absolwentów Państw. Szkoły Budown., u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 11 Zw. Czeladzi Garncarskiej, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;  
o 15 Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo (Fara) — koncert i wenta na rzecz ubogich, w ogrodzie „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;  
o 15 Kaf. Tow. Robotników Polskich (Fara), w sali OO. Jezuitów;  
o 15 Tow. Ogródników, w lokalu przy ul. Pocztowej 30. II;  
o 16 Czwarta Komp. Marynarzy Powst. im. A. Białoszyńskiego, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Teofila Stankiewicza o godz. 16.30 z kaplicy cment. Farnego.

### Licytacje

Dziś o 9 nar. ul. Mickiewicza i ul. Słowackiego — 4 maszyny do pisania;  
o 9 ul. Śniadeckich 26 — 5 kotar korolowych;  
o 9.30 nar. ul. Kantaka i ul. 27 Grudnia — serwis, sztuciec, łóżko metal., stojak;  
o 10 ul. Polna 16 — regulator;  
o 10 al. Marcinkowskiego 3 — biurko dębowe z krzesłem, masz. do pisania;  
o 10.30 ul. Czajcza 4 — 16 m. kub. drzewa;  
o 11 ul. Śniadeckich 9 — stół rozc., 6 krzesel;  
o 11.30 W. Garbary 8 — futro.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

### Teatr Wielki

DZIŚ — „Halka” — opera Moniuszki.

### Teatr Polski

DZIŚ — „Panna młoda w garsonierze”. (Premjera).

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Kres wędrowki”. (Gościnny występ J. Węgrzyna).

## Otwarcie sezonu w Teatrze Nowym

„Kres wędrowki”, sztuka w 3 aktach R. C. Sheriffa. Gościnny występ Józefa Węgrzyna.

Poznań witał wczoraj w Teatrze Nowym Józefa Węgrzyna. Witał go burzliwymi oklaskami szczerze wypełnionej sali. Wyraźnie czuło się, że witał go serdecznie i właśnie dla niego wybrał się na przedstawienie w tak pełnym komplecie.

Zapewne i Węgrzyn Ignie do publiczności poznańskiej, bo przecież dotąd zawsze znajdował u niej zasłużone szczerze uznanie i komplet na sali. Czyż zresztą mogłoby być inaczej? — Wszak artystom Węgrzyna, to najdoskonalszy wyraz sztuki scenicznej, z Węgrzynem też zawsze przychodzi do Poznania jakiś utwór o wartości wysokiej i godny poznania.

Tym razem Węgrzyn przyniósł „Kres wędrowki”, dramat wojenny, który zyskał już duży rozgłos na świecie. Prawie taki rozgłos, jak Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego”. Angielski dramat jest też jakgdyby nieco pokrewny antywojennej powieści Niemca, tłem obydwu utworów są okropności wojny. Podłoże ideowe jednak inne jest zupełnie w utworze angielskim, niż w niemieckim. Bez wątpienia zgodzimy się wszy-

## Wstrząsająca tragedia w Karwi

Student uniw. krakowskiego zastrzelił w łódce na morzu swą towarzyszkę poczem odebrał sobie życie

Onegdaj w Karwi dwoje młodych ludzi wynajęło łódkę od rybaka Wildbrota i wypłynęło na pełne morze. Gdy łódka była już daleko od brzegu, młody człowiek strzelił do swej towarzyszki, siedzącej na burcie i zraniwszy ją w głowę, błyskawicznym ruchem zepchnął do wody. Następnie stanął na czubku łodzi i strzeliwszy sobie w głowę, zwał się do morza. Obie ofiary tajemniczej tragedji pochłonęła głębia morska. Jak się okazało młodym człowiekiem

był student uniwersytetu krakowskiego Młynarkiewicz, pochodzący podobno z Białegostoku. Jego towarzyszką E. Morawska pochodzi z Warszawy i była urzędniczką pocztową. Motywy strasznego czynu nie zostały na razie stwierdzone.

Młoda para pozostawiła w domu listy, zaadresowane do rodzin i policji, zawiadamiające o odebraniu sobie życia.

Rybaczy zawiadomili o wypadku policję, która wdrożyła śledztwo. (z)

## Straszliwy huragan na Haiti

Dotychczas wydobyto 800 zwłok — Liczba rannych wynosi około 5 tys. osób — Z 10 tys. domów pozostało zaledwie 400.

Waszyngton, 5. 9. (Tel. wł.) Z San Domingo donoszą, że podawane dotychczas liczby zabitych i rannych dotyczą tylko miasta San Domingo, gdyż z prowincji nie nadeszły jeszcze żadne dane.

„Associated Press” otrzymała z San Domingo wiadomości, według których liczba rannych wynosi do 5 000 osób. Z 10 tys. domów pozostało tylko 400. Liczby ofiar narazie nie można określić nawet w przybliżeniu, ponieważ wielu zabitych znajduje się pod gruzami zawałonych domów. Dotychczas wydobyto 800 zwłok. Ponieważ grzebanie zabitych postępowało powoli a ciała ulegają szybkiemu rozkładowi, przystąpiono do palenia zwłok.

Akcja ratownicza, tak rządowa jak i prywatna, w toku. Statek marynarki amerykańskiej „Hebe”, który wiezie żywność, jest w drodze do San Domingo; dwa dalsze statki z lekarzami, pielęgniarkami i medykamentami wyruszą w godzinach najbliższych.

San Domingo, 5. 9. (PAT). Władze czynią wszelkie wysiłki w celu przyścia z pomocą ludności, dotkniętej katastrofą huraganu. Odczuć się daje dotkliwy brak żywności i lekarstw.

Miasto San Domingo jest zupełnie izolowane. Niema prawie ani jednej rodziny, któraby w ten lub inny sposób nie padła ofiarą katastrofy. Większość miasta leży w ruinach. Zabudowania tubylców zostały zupełnie zniszczone z powierzchni ziemi. Gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych uległ częściowemu zniszczeniu. Miasto jest pozbawione wody i światła.

Prezydent Trujillo odbył konferencję z wysłannikiem gubernatora Roosevelta. Według informacji tego ostatniego wszyscy Europejczycy ocaleli, jednakże dotkliwie odczuwają brak środków żywności i lekarstw.

Londyn, 5. 9. (PAT). Reuter donosi z Barbados:

Wskutek huraganu, który szalał na wyspie Dominice, 4 osoby poniosły śmierć. Plantacje kakao uległy zniszczeniu. Domy tubylców zostały na całej wyspie zniszczone.

Jak przypuszczają, zatoniło wiele statków, znajdujących się w pobliżu wyspy.

Waszyngton, 5. 9. (PAT). Amerykański Czerwony Krzyż otrzymał wiadomość, że w czasie huraganu, który szalał na San Domingo, zginęło tysiąc osób a 250 odniosło rany. 4.700 siedzib uległo zniszczeniu a 200 zostało uszkodzonych.

W mieście San Domingo 29 tys. osób jest bez dachu nad głową.

Nowy Jork, 5. 9. (Tel. wł.). Szkody, wyrządzone przez huragan w San Domingo, agencja Associated Press określa na 20 milionów dolarów. Brak żywności coraz dotkliwiej daje się we znaki. Dowóz jej jest bardzo utrudniony, ponieważ w porcie znajdują się szczątki rozbitych statków, które zagrażają bezpieczeństwu żegluzi.

W San Domingo zniszczony jest m. in. zamek prezydenta, gmach parlamentu oraz gmach sprawiedliwości.

### Pożar wsi

Warszawa, 5. 9. (PAT). W dniu 3 b. m. we wsi Tyszolce pow. Baranowie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który strawił 5 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru doznali silnych oparzeń Arona Jakubowicza i Cyprian Jakubowicz.

Straty wynoszą około 40.000 zł.

### Kłopoty pogotowia z pijanymi

Wczoraj na Alejach Marcinkowskiego znalazło Pogotowie Lekarskie (55-55) pewnego obywatela, upitego do utraty przytomności. Po odstawieniu go do mieszkanka okazało się, że żona, znająca już zapewne dokładnie swego małżonka, nie chciała go przyjąć. Ostatecznie pijakiem zajęła się policja, zatrzymując go w areszcie aż do wytrzeźwienia.

W innym wypadku na pewnych imieninach przy ul. Kraszewskiego 1 wskutek nadużycia alkoholu doszło do kłótni, która zakończyła się bójką. Jeden z uczestników imienin został tak ciężko pokaleczony, że potrzebna była

interwencja Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55), które musiało zaszyć rany. (k.)

## Wyniki strzelania na Szelągu

Tegoroczne strzelanie zniwne wypadło bardzo dobrze, żadnego bowiem roku nie padło tyle strzałów celnych, co w obecnym.

Królem zniwnym, jak już podaliśmy, został inż. St. Buliński, I. ryce-rzem T. Laube, II. ryce-rzem K. Przybyła.

Do tarczy płytkowej pierścieniowej najlepiej strzelali Tad. Jaruszewski, St. Zygmanski, Al. Ratajczak i Leon Rost.

Na płytce M. Frankiewicz, W. Miądowicz i J. Jankowiak.

Do tarczy płytkowej: M. Pogorzelski, radca Jan Słomiński, St. Zygmanski, M. Frankiewicz i W. Miądowicz.

Do tarczy pierścieniowej z oparcia: T. Jaruszewski, St. Zygmanski, Al. Ratajczak, J. Jankowiak, M. Frankiewicz i J. Dzikowski.

Zarząd Bractwa Kurkowego wystawił w roku bieżącym dodatkową tarczę t. zw. honorową a to w tym celu, aby umożliwić członkom, którzy dotąd nie posiadają orderu, zdobycia takiego. Najlepsze strzały do wspomnianej tarczy dali: M. Frankiewicz, M. Muszyński, W. Poznański, St. Zygmanski, M. Pogorzelski i Al. Ratajczak. (z.)

## WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— \* **Sodalicia Kupców** podaje swym członkom do wiadomości, że zapowiedziana mszę św. i wyjazd do Puszczykowa w niedzielę, dnia 7 bm., odkłada z powodu manifestacji narodowej na placu Wolności do przyszłej niedzieli.

### Z WIELKOPOLSKI

— \* **Szubin.** (Pożar w Szkoci.) W tych dniach bawiąc się na podwórzu dzieci gospodarza Marcina Garsteckiego w Szkoci wzniczył pożar, który zniszczył stodołę ze zniwem i oborę z narzędziami rolniczymi. Straty ocenia się na około 10 tys. zł. a są one tem dotkliwsze, że p. Garstecki był ubezpieczony zaledwie na około 5 tys. zł. (k)

— \* **Nowemiasto.** (Brośmy się przed zalewem żydowskim.) Dochodzą nas wieści, że jeden z znanych w szerokich kołach tutejszego społeczeństwa kupców wszczął z pewnym Żydem pertraktacje w sprawie sprzedaży swej kamienicy przy Rynku. Nie wymieniając chwilowo nazwiska owego kupca, zaznaczamy, że, w razie dojścia do skutku tej nieszczernej transakcji, nie omieszkamy potępić tak niegodnego Polaka postępków i wskazać społeczeństwu nazwiska sprzedawcy. (l)

### RODACY.

**Weźcie wszyscy bez wyjątku udział w narodowej manifestacji przeciwnie-mieckiej w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 12 na placu Wolności,**

scy, iż wojna jest wielkim złem. Jednak nie najgorszym, niestety. Bowiem stokroć gorsze od wojny jest barbarzyństwo. Wojna z barbarzyństwem, w obronie kultury, cywilizacji i praw najświętszych, jest świętym obowiązkiem narodów kulturalnych.

Wojna 1914 r., na której tle dramat „Kres wędrowki” się rozgrywa, była właśnie takim pełnieniem obowiązku wobec kultury, wojną świętą z najzardem barbarzyńcy. Była protestem ucywilizowanego świata przeciwko przykazaniu Hunna: „Jam jest Teuton, pan wasz; będziecie czcić but kirasjerski, mój symbol!”

O tem wprawdzie nie mówi nikt jasno w „Kresie wędrowki”. Bohaterzy utworu cierpią, popadają w zwątpienie i rozpacz, łamią się, umierają. Jednak pełnią obowiązek, nawet, gdy potrzeba, zdobywają się na wysiłki nadludzkie. Nie może być inaczej, jeno czują, iż pełnią świętą misję, jaka nieodzownie być musi podkładem ideowym angielskiego utworu. Dlatego okropności wojenne „Kresu wędrowki” są jakgdyby tylko dobitnym oświetleniem bohaterstwa i wielkości ofiary, złożonej przez Albion na wspólnym ołtarzu europejskiej wolności, są jakgdyby apoteozą angielskiego „Nieznajnego Żołnierza”.

Takiego podkładu nie może mieć dzieło Remarque'a. W tem tkwi podniosłość roli bohaterów „Kresu wę-

drowki”, podczas gdy bohaterzy „Na Zachodzie nic nowego” nie są niczem więcej, jak pospolitem „Kanonenfutter”.

Podniosłe słowa o obowiązku, w „Kresie wędrowki” wyrzeczone przez dowódcę kompanji, który sam nerwy swe zaledwie trzyma w garści, do oficera, z trwogi prawie odchodzącego od zmysłów, brzmią jak szlachetna odezwa, pełna wewnętrzznego przekonania, więc też odnoszą pożądaną skutec. Jakby to brzmiało i jak byłoby przyjęte w Remarque'u?

Sztuka pozostawia potężne wrażenie.

Każda z działających w niej osób jest bohaterem. I ten kapitan, który rozpaczliwie zalewa się wódką, aby niezłulić się przeciw własnej słabości, i ten oficer-histeryk, który pokonywa ostatecznie swą naturę, choć chciał już umrzeć z tchórzostwa, i wreszcie oficer-żołdak, skłonny do „dryingowania” się, a jednak zadanie swe pełniący sumiennie. A jak budujące, rzewne i nam Polakom bliższe są charaktery porucznika-wujaszka, który wszystko rozumie, a nie opija się wódką, gdyż obowiązek swój chce pełnić z świadomą ochotą, i podporucznika-sztubaka, rwącego się do czynu z niezamąconą niczem wiarą.

Niema w tej sztuce wiele wrzawy wojennej; trzy odsłony upływają wśród ciszy — pokrywającej tysiące

dział, a przy nich miliony pocisków, a obok dziesiątki tysięcy żołnierzy, gotowych do skoku i rzutu granatem. Ponad tem płynie powszednie życie okopów, ludzie są prości, prawie szarzy. Tem prawdziwi, tem głębiej wstrząsa nas ich los, tem rzewniej porusza ich ofiara i tragedia.

Węgrzyn grał dowódcę kompanji, kapitana Standhope, pono jedną z najlepszych swych ról, z mistrzostwem niezrównanem. Prawie nie do wiary, jak Don Juan Tenorio mógł tak przeistoczyć się w Standhope'a. Przemiana tak gruntowna daje pojęcie o nader rozległej skali talentu tej gwiazdy Teatru Narodowego.

Osborne'a, porucznika - wujaszka, grał Czesław Kaden. Kreację swą p. Kaden może chyba zaliczyć do najlepszych; Osborne był doskonały w każdym calu, to prosty i cichy, to niezłomny jak granit. Z powrotu p. Kadena do Poznania należy się szczerze cieszyć.

Dobrze przedstawiali się również pp. Gliński, Górski (szwejkowaty kucharz), Fiszer, Rolicz i inni. P. Mazanek, w „Rywalach” siarczysty żołnierz-zawadzaka, tu grał nader trudną rolę oficera-tchórza, niezbyt odpowiedzialny dla siebie.

P. Węgrzyn, jako reżyser, odebrał za całość zasłużone oklaski. Sztuka w tem wykonaniu może liczyć na długotrwałe powodzenie. (wu.)



## Wybitne wydarzenie artystyczne

Katowice, 5. 9. (Tel. wł.). Znany chór katowicki „Ogniwo” w Katowicach przygotował pod dyrekcją p. Stoińskiego słynne arcydzieło Haydna wielkie oratorium „Judaszk Makabeusz”, które będzie odśpiewane w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Na marzec chór ten został zaproszony do Filharmonji warszawskiej celem odśpiewania wspomnianego oratorium.

Oratorium trwa 3 godziny a śpiewane np. w Anglii ściągają wielu słuchaczy nawet z Ameryki. (E)

## Opóźnienia pociągów w Katowicach

Katowice, 5. 9. (Tel. wł.). W Katowicach od dłuższego już czasu daje się zauważyć wielkie opóźnianie się pociągów i to zarówno osobowych jak i pociągów towarowych. Opóźnienia te dochodzą nawet do 2 godzin przyczem kolejarze nie umieją podać podrobnym przyczyn tych opóźnień.

Zachodzi pytanie, co będzie w zimie, gdy rozpocznie się zwiększony przewóz transportów węglowych. (E)

## Echa napadu opolskiego

Berlin, 5. 9. (Tel. wł.). Wszyscy oskarżeni i zasądzeni za napad na artystów polskich w Opolu, wyrok przyjęli i odwołania od wyroku z dn. 12 października 1929 roku wycofali. Tem samym wyrok stał się prawomocny i wyznaczona rozprawa rewizyjna się nie odbędzie.

Wyrokiem tym — jak przypominamy — jeden z oskarżonych zasądzony został na 8 miesięcy więzienia, dwóch po 6 miesięcy, dalszych dwóch po cztery miesiące, oraz jeden oskarżony zasądzony został na 105 marek grzywny, dwóch młodocianych dostalo napomnienie, natomiast jedenastu zostało uwolnionych od winy i kary.

## Podróż agitacyjna ks. Herminy

Berlin, 5. 9. (PAT). „8-Uhr Abendblatt” donosi, że w bawarskim kąpielisku Kissingen przebywa obecnie księżna Hermina, małżonka byłego cesarza Wilhelma. Utrzymuje ona żywy kontakt towarzyski z wysokimi oficerami b. armji cesarskiej i miała być kilkakrotnie widziana w towarzystwie gen. v. Seeckta.

Pobyt żony ex-cesarza w Kissingen, pisze dziennik, ma na celu nie tyle przeprowadzenia kuracji, ile raczej stworzenie pozycji obserwacyjnej. Zdaje się, że b. cesarz za pośrednictwem swej żony nawiązuje nowe stosunki z politykami pravicowymi i dowódcami b. armji cesarskiej.

## SPORT

### Piłka nożna

Dziś o godz. 17 (a nie o 17.30) odbędzie się na boisku „Warty” spotkanie „Morawska Slavia” — „Warta”. Spotkanie niedzielne rozpocznie się o godz. 16.30.

### Tennis

Turniej o mistrzostwo Wielkopolski. Trzeci dzień turnieju, rozgrywanego na kortach „A. Z. S.” przy ul. Noskowskiego nr. 4, przyniósł wyniki następujące: gra pojedyncza panów: Andrzejewski — Thomaszewski 6:1, 4:6, 6:1; Warmiński — B. Szulc 6:1, 6:4; J. Stolarow — Grohman 6:1, 6:4; Galuba — Cichocki 6:3, 6:2; Stolarow — Galuba 6:0, 6:2. Gra podwójna panów: Czetwertyński i Głabisz — Grohman i Krzyżogórski 6:3, 6:2; gra pojedyncza pań: Jędrzejowska — Geisslerowa 6:3, 6:1.

### Wioślarstwo

Pozn. Kom. Tow. Wiośl. uprasza wioślarzy, spływających po Warcie, aby w czasie niedzielnego wyścigu nie tamowali ruchu na niej oraz dostosowali się do rozporządzenia komitetu organizacyjnego „Wpływ przez Poznań”, a łodzie, które chcą towarzyszyć biorącym udział w wyścigu zawodnikom, aby się zupełnie podporządkowały przepisom i rozporządzeniom kierownictwa wyścigu.

## TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film p. tyt. „Walc naddunajski”. Baletmistrzowi Hochstetterowi udało się przypadkiem ocalić klejnoty koronne Habsburgów, które są własnością wnuczki cesarza Franciszka Józefa, księżniczki Eugenji, mieszkającej wraz ze swymi opiekunami na wygnaniu w Szwajcarii w bardzo ciężkich warunkach. Baletmistrz, który oddał księżniczkę klejnoty, jest uważany za hr. Koriutskiego, ponieważ księżniczka otrzymała wiadomość, że klejnoty przywiezie jej wspomniany właśnie hrabia. Księżniczka zachęca go do baletmistrzu i dla wybawienia go z więzienia, do którego dostał się jako hr. Koriutsky, poświęca swe klejnoty a sama decyduje się nawet powiększyć grono baletowe, którem kieruje jej najdroższy.

Lezka sentymentu, jaką musi mieć każdy t. zw. film wiedeński, tym razem

zawodzi. Perypetje baletmistrza i księżniczki mają w sobie bardzo mało szczerości i naturalności. Wobec tego niedomagania scenarjusza musi ratować uśmiech Harry Liedtkego, temperament i ekspresja świetnego komika Ernesta Verebesa, oraz uroda Peggy Normann, bardzo zblizonej w swoim typie urody do rodaczki naszej Lyi Mary, która ponoć najdoskonalej reprezentuje typ „pięknego i słodkiego wiedeńskiego dziewczęcia”. (ya.)

Kino „Edison” wyświetla film p. t. „Gehenna pasierbicy”. Jest to smutna historia młodej, nieszczęśliwej i brutalnie poniewieranej przez los dziewczyny. Zdaje się jednak, że efekt brutalnego poniewierania cichej, słodkiej i łagodnej bohaterki filmu został nadużyty i nazbyt wygrany przez reżysera. W rolach głównych pełna wdzięku Ewelina Holt, John Hamilton i Warwick Ward. (ya.)

## Z TEATROW

Inauguracyjne przedstawienie w Operze Poznańskiej. Dziś, w sobotę, 6-go b. m. rozpocznie Teatr Wielki nowy sezon nieśmiertelnym dziełem Moniuszki „Halka”. Dyrektor Wojciechowski wraz z głównym reżyserem p. Urbanowiczem przystąpił do prób z całym pietyzmem. — Obsada niezmiernie ciekawa, gdyż — oprócz naszych znakomitych sił jak Bojar-Przemieniecka, Urbanowicz, Maj — usłyszemy bohaterskiego tenora w roli Jontka nowo zaangażowanego Michała Tarnawskiego oraz piękny sopran liryczny p. Janiny Tylewskiej w roli Zofji, pod osobistą batutą dyr. Wojciechowskiego. — W balecie zareprezentuje się nowy baletmistrz opery lwowskiej p. Józef Ciesielski w otoczeniu Marji Martówny i ulubienicy poznańskiej Ireny Jedynskiej. W niedzielę, 7 września i w poniedziałek, 8 września ujrzymy w „Księżniczce Czardasza” nowo pozyskaną primadonnę operki lwowskiej p. Janinę Kulczycką i świetną wodewilistkę teatrów warszawskich p. Ksenię Grey. Nowe wkładki baletowe pomysłu p. Józefa Ciesielskiego. Dyryguje p. Mieczysław Eichstaedt. Kasa zamawiań w Teatrze Polskim od godz. 10 do 17-tej.

Z Teatru Polskiego. Dziś, 6 bm. Teatr Polski wystawia doskonałą komedję amerykańską „Panna młoda w garnsonierze”. Niepospolity humor, pysznie zarysowane typy i sensacyjna treść obok

czysto komedijowej faktury a także nawskróś czysta atmosfera sobotniej premjery zapewni jej niewątpliwie całkowity sukces, zwłaszcza, że obsadę sztuki stanowią czołowe siły zespołu Teatru Polskiego z pp. Biedsiadecką, Sachnowską, Biesiadeczkim, Godelewskim, Kwaskowskim, Kordowskim, Noskowskim, Brackim i Przystańskim w rolach główniejszych. Dekoracje, opartą na motywach nowoczesnych, przygotował artysta-malarz p. Stanisław Węgrzyn

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro powtórzenie premjery „Kres wędrowki”, na którą zabrakło biletów przed rozpoczęciem przedstawienia. Mistrzowska gra Józefa Węgrzyna porывa i wrusza do głębi publiczność, dającą znakomitego gościa hucznie oklaskami. Główna ta sztuka z genialną kreacją Węgrzyna zdoła sobie takie powodzenie, jakim cieszyła się na wszystkich scenach całego świata. Inne role grają pp. Mazanek, Górski, Gliński, Przebiński, Rudnicki, Rolicz, Kaden i inni.

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 5. 9. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43.35; Nowy Jork za 100 zł 11.23; Paryż za 100 zł 285.50; Praga za 100 zł 377.25; Wiedeń za 100 zł 79.21; Berlin za 100 zł noty większe 46.80—47.20; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.975 do 47.175; Gdańsk za 100 zł 57.61—57.75; czek na Londyn 25.25; teleg. wypłaty na Warszawę 57.60—57.74; na Londyn 25.75.

### GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 5. 7. (PAT.) Akcje: Firlej 27; Piasecki 10.50.  
Lwów, 5. 9. (PAT.) Akcje: Gazolina 28; 4-proc inwestycyjna pożyczka premjowa 113.50.

### GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 5. 9. (PAT.) Zboże: — Pszenica nowa 30—31; owies jednolity 22 do 23; jęczmień browarniany 26,00—27,50; Reszta notowań bez zmian.

## KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI!

## Notowania dewiz z dnia 5 września 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	=	100 zł	—	57.60	46.975	43.35	11.23	285.50	377.25	—	79.21
Poznań	6 1/2	=	100 zł	—	—	46.975	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.52	—	—	—	656. —	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.41	23.32	66.50	802.05	—	168.45
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.49	—	—	58.505	34.83	—	355.25	—	98.70
Bukareszt	9	172. —	100 l.	—	—	—	2.504	814.50	0.59	—	20.01	4.21
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	—	73.65	27.74	17.54	—	589.50	123.89
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.00	—	—	168.74	12.07	40.26	—	—	284.50
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	112.22	18.16	26.78	—	—	189.10
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.384	—	4.86	123.80	163.55	—	34.37
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.906	—	419.15	486.33	—	25.45	33.64	—	706.45
Paryż	2 1/2	172. —	100 fr. franc.	35.03	—	16.465	123.79	3.92	—	132.19	—	27.74
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.45	—	—	12.441	163.93	2.95	75.60	—	20.96
Rzym	5 1/2	172. —	100 l.	—	—	21.955	92.84	5.23	133.45	176.04	—	36.99
Szwajcaria	2 1/2	172. —	100 fr. szwajc.	173.10	—	81.39	25.05	19.41	494. —	653.20	—	137.19
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	239.62	—	112.64	18.09	26.88	—	—	—	189.90
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.93	—	59.22	34.42	14.23	359.50	475.10	—	—

## Kino Metropolis

Dziś Premjera

Arcydzieła produkcji polskiej według słynnej powieści Żeromskiego p. t.

# „Uroda Życia”

W rolach głównych: Nora Ney i Brodzisz.

Seanse o 5 — 7 — 9

Pp 56, 892

## Drogerja

w wielkiem powiatowym mieście przy pryncypalnej ulicy, na korzystnych warunkach natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Pozn. dw 1479

## Nagłe ogłoszenia

# wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

W postępowaniu konkursowym nad majątkiem kupca Augustyna Flejsierowicza w Szamotulach wyznacza się na wniosek dłużnika termin do przymusowej ugody na 20 września 1930 r., godz. 10,15 w Sądzie Powiatowym w Szamotulach. Propozycja ugody i wyjaśnienia wydziału wierzyteli wyłożone są do wglądu dla interesowanych w sekretarjacie sądowym. Szamotuły, dnia 1 września 1930 r. Sąd Powiatowy.

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6 września r. b. o godz. 14 w Poznaniu sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do pisania, biurko, lampę biurową, regał, szafę, regał amerykański, stół, piec żelazny, portjerę z drążk. mos. Zbiórka ul. Chwaliszewo rog Czartory. H. Prusiński, kom. sąd. z pol., Poznań, ul. Bydgoska 2.

## 22 ROZMAITE

Kino Casino  
Al. Marcinkowskiego 28, telefon 28-55. Nowość Bebe Daniels jako Awanturka mimowolny W rolach męskich James Hall i Ford Sterling. Pn 4 854-56.396

## Głuchota

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom uszuwa przytępiony słuch, szum, ciekawienie uszu. Liczne podziękowania. Zadzajcie bezpłatnie, pouczającej kursury. Adres Eufonja, Liszki k. Krakowa, zdw 87 033/9

## 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

### Pani

samotna angiłka, ewangeliczka w średnim wieku szuka posady do dzieci jako nauczycielka - wychowawczyni lub tylko do nauczenia języka angielskiego. Ma praktykę. Oferty Kurjer zdw 86 791

### Uwaga

Kto chce mieć pracownika zaufanego, na którym może polegać? Kawaler 28 lat szuka pracy począwszy od stanowiska kierowniczego do szofera. Świadectwa dobre oraz gwarancja. Oferty Kurjer zdw 86 718

## 28 WOLNE MIEJSCA

### Pomocnik

fryzjerski zaraz potrzebny Górna Wilsa 38. rp 11 461

### Służąca

do wszystkiego potrzebna zaraz. Wroniecka 18, skład obuwia. zdp 87 201

### Posługaczka

z dobrimi świadectwami poszukuje posługi przed lub po południu. Oferty Kurjer zdw 86 002

Przedpłata na wrzesień 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwiecie 400 z agencjach w mieście zł 450 z odnośnym do domu w Poznaniu zł 470 z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 494 kwartalnie zł 1480 pod opaską w Polsce zł 900 pod opaską w innych krajach zł 1100. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w składzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P K O Poznań, nr. 200 149

## Ogłoszenia

na stronie 6-1amowej 30 gr na stronie 4-1amowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami pomocznymi 240 gr od 1-amowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (flura) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada